

# VII PRZYKAZANIE      Słowo Pana

## NIE KRADNIJ



**„Nie będziesz kradł”**

**(Wj 20,15)**

**„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10,18)**

Siódme przykazanie zakazuje kradzieży. Jednak przykazanie to nie dotyczy wyłącznie tego, że by nie „podwędzać” długopisów z biura. To przede wszystkim przypomnienie, że byś tego co masz, nie uważał za swoje, bowiem zarówno ten co posiada, jak i ten co nie ma nic, a także każdy dłużnik i wierzyciel BRAĆMI są! Siódme przykazanie stoi na straży najpiękniejszej relacji jaka zaistnieć może między ludźmi, stoi na straży miłości bliźniego. Stoi na straży uczciwości i sprawiedliwości. „Zabrania zabierania lub zatrzymywania dobra bliźniego i wyrządzania mu krzywdy w jakikolwiek sposób dotyczącej jego dóbr.” (KKK) Równocześnie siódme przykazanie nakazuje praktykowanie sprawiedliwości i miłości w zarządzaniu dobrami materialnymi i owocami pracy ludzkiej.

Bóg powierzył ziemię i jej bogactwa człowiekowi. Akceptuje posiadanie takich dóbr, które mają zagwarantować człowiekowi wolność, godność; mają pomóc w zaspokojeniu podstawowych potrzeb. Z uwagi na dobro wspólne, posiadanie dóbr wymaga poszanowania prawa do własności prywatnej. Człowiek używając tych dóbr powinien uważać rzeczy nie tylko za własne, ale również za wspólne, tak aby przynosiły pożytek jemu i innym.

Przekroczenie norm związanych z przykazaniem siódmym dotyczy nie tylko kradzieży w dosłownym znaczeniu, ale również oszustw w handlu, wypłacania niesprawiedliwych wynagrodzeń, podwyższania cen, wykorzystywania niewiedzy drugiego człowieka dla własnej korzyści, spekulacji, korupcji, złego wykonywania pracy, marnotrawstwa, niedotrzymywania umów, obietnic oraz wszelkiego rodzaju przedsięwzięć zmierzających do zniewolenia człowieka jak np. hazard.

Nie możemy jednak zapomnieć, że naszym zadaniem, jako chrześcijan jest nie tylko unikanie zła, ale przede wszystkim czynienie dobra. Inaczej mówiąc, w imię miłości daj bliźniemu to, czego mu potrzeba. Sprzeciwiaj się gdzie tylko możesz postawom egoizmu, obojętności, braku troski o dobro wspólne. Ewangelia mówi o konkretnej miłości, skierowanej ku drugiemu człowiekowi. Miłość ta wynika ze świadomości jak wiele każdy z nas zawdzięcza Bogu. „Cóż masz czego byś nie otrzymał?” Na miłość Boga, człowiek winien odpowiedzieć miłością okazywaną bliźniemu. I tak w dzisiejszej rzeczywistości, kiedy wydaje się, że nic nie jest gratisowe, a chłodna kalkulacja i wyrachowanie zamykają nas na słowo Boże, słyszymy z ust Pana: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!”

**„Nie będziesz kradł”**

**(Wj 20,15)**

**„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!”**

**(Mt 10,18)**

Jak żyć tym Słowem Pana? W życiu codziennym często zauważamy, że nie każdy posiada tyle ile potrzebuje, że jedni mają za dużo, a innym nie starcza na godne przeżycie dnia. Widzimy jak wiele się marnuje żywności, jak wielki jest brak poszanowania i ile zniszczeń dobra wspólnego. Do tego dochodzi jakaś niepohamowana pazerność i wielka nieuczciwość w gromadzeniu dóbr materialnych oraz pokładaniu w nich nadziei. Dlatego gdzie tylko można pokazujemy, że więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu. Szanujmy każde dobro wspólne, szanujmy żywność, mądrze gospodarujmy wodą, dbajmy o czystość w naszym otoczeniu, szanujmy czas i pracę innych, zwracajmy rzeczy pożyczone. Dokonujmy mądrych wyborów również w perspektywie wyborów do władz państwowych. Wspierajmy i angażujmy się w działalność organizacji mających na celu dobro wspólne. Nieśmy pomoc tym, którzy zostali skrzywdzeni, okradzeni, oszukani, pozbawieni pracy. Otwierając nasze serca na potrzeby najbiedniejszych, uświadamiamy sobie, „że nasz dar dla bliźnich jest odpowiedzią na liczne dary, jakimi Pan Bóg nie przestaje nas obdarzać.” (Jan Paweł II).

**Grupa XV**

### **Świadectwo**

W moim życiu stosunek do tego, co posiadam, Pan Bóg kształtuje poprzez osoby, z którymi się spotykam lub spotykałem. W dzieciństwie takimi osobami byli rodzice i starsze rodzeństwo. Ich tłumaczenie i przykład uczyły mnie doceniać wysiłki innych (na przykład ile pracy trwało wyhodowanie kwiatka, który urwałem sąsiadowi, wyhodowanie róży, którą połamałem w naszym ogródku piłką), ale również dzielenia się tym, co posiadam. W czasach, gdy wchodziłem w lata dorosłe nauka ta nie do końca ustrzegła mnie przed błędami. Uległem ogólnie przyjętym kompromisom (delegacja by załatwić swoje sprawy, coś za coś, ręka rękę myje) i na własność państwową patrzyłem jak na niczyją.

Dopiero po zatrudnieniu się w firmie prywatnej w rozmowach z właścicielami i współpracownikami zacząłem dostrzegać to, że moje postępowanie może krzywdzić inne osoby, nawet takie, których mogę nie znać. Uświadomiłem również sobie, że „przysługi” wykonywane w mojej branży po godzinach mogą odbierać pracę innym. Zacząłem się zmieniać i zauważyłem, że bez korzyści mogących innych krzywdzić mogę funkcjonować. Przypomniałem sobie również i przyjąłem do serca, że w życiu nie chodzi o to, żeby to, co otrzymaliśmy w zarządzanie roztrwonić lub zatrzymać dla siebie. Moja wartość w oczach Boga jest w tym, jaką postawę przyjmuję wobec innych ludzi.

**Darek, Grupa XV**

## **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**

Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym Archidiecezji Katowickiej „Grupa 33”  
[www.grupa33.katowice.opoka.org.pl](http://www.grupa33.katowice.opoka.org.pl)

WRZESIEŃ 2011